

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Olgi Kaczmarek *Inaczej niż pisać. Tekst i kontrtekstowość jako problem metodologiczny i etyczny: Lévinas i antropologia postmodernistyczna*, napisanej pod kierunkiem dr hab. Grzegorza Godlewskiego, Warszawa 2014, s. 402.

Obszerna, dwutomowa rozprawa doktorska mgr Olgi Kaczmarek, stawia przed recenzentem nie lada wyzwanie. Gęsty tekst wymaga, jak wiadomo, równie gęstej lektury, a sprawozdanie z tej ostatniej w ramach standardowej oceny zamieniłoby się w kolejny metatekst. Spróbuję zatem znaleźć nieco inny klucz do przyjrzenia się zawartości i ideom zawartym w rozważaniach doktorantki. Zaczniemy od stwierdzenia, iż mimo nawarstwiających się „zwrotów” czy „przełomów” w różnych dziedzinach humanistyki, które pojawiają się sukcesywnie zwłaszcza w ostatnich dwóch dekadach, pozostaje faktem, że wszelkie zjawiska podmiotowe nie mogą być poznawane i przedstawiane w nauce inaczej, jak tylko za pośrednictwem zdań (formuł zdaniowych) języka należącego do danej kultury. W mocy pozostaje więc twierdzenie Jerzego Kmity sprzed trzydziestu lat, mówiące o tym, że ponieważ „zjawisk podmiotowych nie można, jak się zdaje, inaczej przedstawić jak tylko poprzez wskazanie dotyczących ich form pojęciowych (ich współczynników humanistycznych), a więc poprzez wskazanie układu sądów tworzących te formy (te współczynniki), werbalizowanych zaś przez określone zdania języka należącego do danej kultury, przeto jedynie poznanie owego języka, umożliwiające dobranie zdań trafnie werbalizujących wchodzące w grę założenia semantyki czyni możliwym formułowanie kontrolowalnych naukowo twierdzeń dotyczących odnośnych zjawisk podmiotowych”. Podstawowym tedy ograniczeniem epistemologicznym podmiotowej rekonstrukcji kultury jest to, że można te zjawiska poznać o tyle, o ile są komunikowane przez odpowiednie jednostki komunikatywne danej kultury, od jednostek językowych poczynając.

Aporia języka i tekstu jest problemem, którego uniknąć się nie da, i o tym właśnie fenomenie traktuje, w najogólniejszym planie, rozprawa mgr Olgi Kaczmarek. Tak rozumiem więc wstępną deklarację autorki, że

„Pisząc o dwóch szczególnych przykładach oporu wobec w określony sposób rozumianych ograniczeń tekstu jako narzędzia komunikacji i metafory przedmiotu poznania, chcę również wskazać możliwą ścieżkę myślenia o tym, jak tekst kształtuje to, co nazywamy wiedzą” [s. 6]. Problem ten w różnym stopniu stawiany jest jako kluczowy, w świetle niektórych bowiem koncepcji teoretyczno-metodologicznych jest neglizowany na rzecz empirycznej wiarygodności danych, rzetelnej rekonstrukcji zjawisk czy – po prostu – postępu poznawczego w określonej dziedzinie. Tym samym medium tekstu traktowane jest albo jako przezroczyście albo w sposób nakazujący przede wszystkim szacować semantyczną treść orzeczeń.

Autorka zdecydowała się dokonać swoistego zestawienia dwóch koncepcji, dla których kwestia modelu piśmienności i tekstu oraz strategia pisania o Innym jawią się jako kluczowe. Zarówno bowiem Emmanuel Lévinas, jak i grono antropologów identyfikowane jako „postmoderniści” zajęli się nie czym innym jak ową nieusuwalną aporią poznania, sytuującą się na linii język naturalny – pismo – tekst. Rzecz jasna, owo „dawanie świadectwa” o Innym inaczej widzi żydowski filozof (nie dając wiary kulturze, a skupiając się na etycznym stosunku do drugiego człowieka), inaczej amerykańscy badacze, wprawieni z kontaktach z Innymi, zajmujący się wprawdzie indywidualnymi podmiotami, ale także – a może niekiedy przede wszystkim – reprezentantami takich form życia, które domagają się starannej wnikliwej, w jak największym stopniu umożliwiającej oddanie dialogiczności, podmiotowości i emocjonalności spotkania. I jeden i drudzy nie są jednak w stanie wymknąć się własnemu zakorzenieniu w takim typie kultury doświadczenia, w ramach której uprzywilejowaną formą komunikacji jest model piśmienności. Każda współczesna forma oralności, jeśli myśleć o niej jako zapisie doświadczenia, przemienia się dzisiaj w formę tekstu o cechach komunikowania za pomocą wzorca pisma zawsze wtedy, kiedy chcemy zdać relację z podmiotowych stanów kultury. Stąd zrozumiała dla mnie decyzja doktorantki, aby teorię piśmienności wykorzystać jako punkt wyjścia do interpretacji praktyk konceptualizowania możliwości i

ograniczeń, jakie piśmienność samo w sobie niesie w poznaniu Innego. Nie zawsze się bowiem pamięta, że także jej przedstawiciele nurtowała podobna problematyka, potraktowana jednak bardziej „formacyjnie” (w świetle rewolucji pisma), a nie jako aporia filozoficzna czy antropologiczna.

Tym, co pozwala spoić wszystkie trzy nurty jest termin „kontrtekstowość”, kluczowy dla autorki jako sposób wglądu w praktyki myślenia i pisanie za pomocą jednostek komunikatywnych języka naturalnego. Wyjściowa definicja kontrtekstowości to „określenie pewnej właściwości myśli i sposobów pisanie, polegającej na dążeniu (w przekonaniu autorów) do podważenia dotychczasowych reguł pisanie tekstów, które miały w jakiś niepożądany sposób kształtować treść” [s. 12]. Chodzi nie tylko o świadomość, że pisany tekst ma swoje ograniczenia w procesie przekazywania efektów badań, ale – w drugim znaczeniu – o próby przełamywania tych ograniczeń na mocy budowania strategii poznawczych i pisarskich, które stworzą inne modele pisanie, wolne od ograniczeń dotychczasowych, ale borykające się z kolejnymi, tym razem wynikłymi z przyjętej strategii pisanie kontrtekstowego.

Chylę czoła przed ogromem pracy, jaką wykonała Olga Kaczmarek, aby pokazać, w jak złożoną problematykę wikła się każdy, który podejmuje się badań nad „momentem kontrtekstowym”. Kiedy przed laty zajmowałem się (w jednym z rozdziałów książki *O czym opowiada antropologiczna opowieść*, napisanej z K. Piątkowskim) głośną wówczas rewolucją w antropologii, nazywaną „tekstualizmem”, „antropologią refleksyjną” czy właśnie „postmodernizmem antropologicznym”, zwróciłem uwagę także na metafizykę Innego Lévinasa i starałem pokazać, w jakim sensie Inny tego filozofa nie jest w żadnym wypadku kategorią kulturowo-empiryczną, ale mimo wszystko warto zestawić go z refleksją nad innością antropologów postmodernistycznych, aby z kolei pokazać iluzoryczność nadziei tych drugich. Mimo iż Inność z perspektywy kulturowo-antropologicznej i metafizycznej wyrażają się w odmiennych trybach językowych, ale badacze kultury, tacy jak Marcus, Fischer czy Clifford stawiają pytania, które zadają Lévinas i Derrida, a także Lyotard (w ostatnim okresie twórczości podjął on wątek teodycei judaistycznej). Wspólne pole wyznacza problem,

jak rozumieć inność kulturową bez redukcji innych do nas samych, bez pozbawiania ich tych cech, które sprawiają, że są właśnie inni. Jedną ze strategii unikania owego „oswajania inności” jest kontrtekstowość, którą nie zajmowałem się bliżej, analizując raczej aksjologiczne, prakseologiczne i epistemologiczne wymiary inności. Z tym większą radością czytałem pracę doktorantki, która w najpełniejszy znany mi sposób powraca do tamtych dylematów i czyni to w sposób mistrzowski.

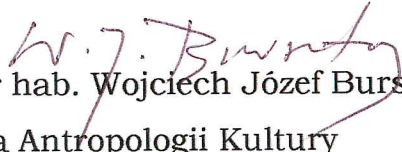
Autorka zdecydowała się na taki tok narracji, który polega na stopniowym odsłanianiu terytorium napięcia między tym, co mówione, a tym, co powiedziane, by odwołać się do Lévinasa. Mamy najpierw obszerny szkic zagadnienia kontrtekstowości z wszystkimi możliwymi kontekstami jego występowania, po czym na tak erudycyjnie przygotowanym gruncie autorka zaprasza nas do przyjrzenia się problemom i kategoriom porównywania pisania autora *Całości i nieskończoności* i strategii postmodernistów amerykańskich. Następne partie to wivisekcja autorów i tekstów z kręgu tekstualizmu antropologicznego, kontrowane następnie rozległą analizą filozofii Lévinasa i jego poszukiwań kontrtekstu. I wreszcie partie finalne, pokazujące, jak antropolodzy i antropolożki (bo nie brakuje także najczęściej pomijanego wcześniej nurtu feminizmu postmodernistycznego) realizowali „kontrtekstowość pozytywną” w różnych strategiach kontaktu „z” i pisania „z” informatorami. Wnioski końcowe doskonale rekapitulują w uporządkowany sposób całość analizowanej materii, ponownie wpisując w tok rozumowania owego „trzeciego” dyskursu, jakim jest dawna i obecna teoria piśmienności.

Wspomniana przeze mnie na wstępie gęstość tekstu jest w tym wypadku jak najbardziej uprawniona, bo tylko taki sposób relacjonowania problematyki daje wgląd we wszelkie niuanse, niepewności, próby, zapętlenia i nadzieje, jakie rodzą się, kiedy filozofowie i antropolodzy próbują przezwyciężyć to, czego przezwyciężyć się nie da. Ma tego świadomość także doktorantka, stąd jej wielce wyważone wnioski i wskazówki, która z dróg wydaje się jej relatywnie wiarygodna i skuteczna.

Nie mam żadnych wątpliwości, że miałem okazję obcować z pracą wybitną, która uczy pokory wobec pewności, że niektóre zagadnienia zna

się na tyle dobrze, że ich dalsze poznawanie niewiele daje. Nic bardziej mylnego, zwłaszcza jeśli uświadomimy sobie, że w pędzie ku kolejnym zwrotom w humanistyce wcześniejsze kwestie unieważniamy tylko deklaratywnie. Tak stało się w wypadku aporii tekstu. Nie zgadzam się jedynie z autorką, że – jak pisze: „Prawdopodobnie moment kontrtekstowy w obrębie antropologii dobiegł końca” [s. 371]. Tak mogło się wydawać do niedawna, kiedy powrócił z całą mocą paradygmat empiryzmu antropologicznego, ale od kilku lat eksperymentowanie tekstualne powraca z nową mocą. Warto wymienić choćby prace Michaela Jacksona, badania nad „codziennymi afektami” Kathleen Stewart czy rewelacyjne próby zmierzenia się z transatlantycką kulturową ekonomią pożądania, jakich dokonuje Samuel Veissière. To tylko świadczy, że historia kontrtekstowości pisze się dalej.

Z wielką satysfakcją oznajmiam, że rozprawa doktorska mgr Olgi Kaczmarek to wielkie osiągnięcie intelektualne, praca erudycyjna, ale także w pełni autorska, odwołująca się do rozległego pola tradycji intelektualnych, konsekwentnie realizująca postawiony sobie cel. Wnioskuje o jej wyróżnienie w postaci publikacji książkowej, a jej autorkę dopuszczam do dalszych etapów procedury doktorskiej.


Prof. dr hab. Wojciech Józef Burszta
Katedra Antropologii Kultury
Instytut Kulturoznawstwa
SWPS w Warszawie

Milanówek, 12 maja 2014 roku